Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60 000	Marek 34.000	1500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 159. Sobota, dnia 11. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Krwawe rozruchy w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT). Wczoraj wybuchł **strajk robotników portowych, oraz robotników przemysłu drzewnego.** Do strajku tego przyłączyli się robotnicy innych zawodów. Około g. 2 popołudniu kilkutysięczny tłum robotników usiłował dostać się przed gmach Sejmu, w którym odbywało się właśnie zebranie plenarne. Skoncentrowana w znacznej liczbie policja zaopatrzona **w granaty ręczne i karabiny maszynowe**, nie dopuściła demonstrantów do śródmieścia, przyczem w rozmaitych częściach miasta doszło do starć, w których **kilku demonstrantów zostało zranionych.**

Demonstrujący robotnicy wysłali do Senatu delegację, która przedłożyła cały szereg żądań dotyczących m. in. **usunięcia policji z ulic miasta, otwarcia pozamykanych sklepów żywnościowych** i ustalenia zarobków robotniczych na podstawie miernika złotego. Delegacja przedstawiła te żądania głównej komisji Sejmu.

Żądania robotników były następnie rozpatrywane na posiedzenie Senatu. Przedstawiciel socjalistów Bahn, zaznaczył, że o ile senat nie wyda **natychmiastowych zarządzeń zaradczych,** to w Gdańsku wybuchną **zaburzenia,** które **spowodują utratę samodzielności Gdańska.** Senator Volkmann w przemówieniu poświęconem obecnej sytuacji zwrócił się m. in. z apelem **do całego świata, a zwłaszcza do Rady ambasadorów i do Rady Ligi narodów o przyjście z pomocą Gdańskowi. Przedstawiciel Koła polskiego pos. Kunert zalecił jako najpraktyczniejszy i najskuteczniejszy środek zaradzenia obecnemu katastrofalnemu położeniu w Gdańsku wprowadzenie waluty polskiej, jako obowiązującego środka płatniczego.**

Wreszcie zabrał głos wiceprezydent senatu gdańskiego Ziehn, który w imieniu senatu gdańskiego oświadczył, że w myśl życzenia robotników policja zostanie ściągnięta z ulic miasta, z dniem jutrzejszym pozamykane sklepy żywnościowe będą ponownie pootwierane, piekarze zaś otrzymają w dniu jutrzejszym zapasy mąki.

Letnicy uciekają z Gdańska.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek 9. bm. panował w Gdańsku spokój. Mimo łagodniejszej atmosfery, **cudzoziemcy i letnicy opuszczają masowo terytorjum wolnego miasta.**

Ks. Twardowski arcyb. lwowskim.

Warszawa. (AW). „Gazeta Warsz." **donosi,** że Ojciec święty postanowił nadać **arcybiskupstwo** lwowskie obrządku łacińskiego **dotychczasowemu sufraganowi ks. Twardowskiemu.** Sprawa utworzenia biskupstwa w Tarnopolu jest przez Stolicę Apostolską, według informacji „Gazety Warszawskiej", **rozstrzygnięta pozytywnie.**

Kom. Bajda tworzy państwowe zapasy zboża

Warszawa. (AW).) Nadzwyczajny komisarz drożyźniany **Dr Andrzej Bajda, zażądał większego kredytu na zakup zboża, celem wytworzenia zapasów rządowych.** W sprawie tej toczą się rokowania. Kredyt żądany sięga kilkudziesięciu miljardów marek.

Podatek majątkowy uchwalony w komisji.

Warszawa. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa **przyjęła projekt podatku majątkowego w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.** Referentem na plenum (sobota, dnia 11 bm.) wybrano senatora Karpińskiego.

Senacka komisja administracyjna przyjęła projekt ustawy o zakresie działalności ministra reform rolnych w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm.

Podwyżka taryf pocztow. o 100 proc.

Warszawa. (PAT). Komitet ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dniu 9 b. m. uchwalił wniosek ministra poczt i telegrafów w przedmiocie **podwyższenia taryf pocztowych, telegraficznych i międzymiastowych telefonicznych o 100 prc.**

Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji komitet ekonomiczny ministrów wybrał komisję dla uzgodnienia projektu ustawy o ulgach dla przemysłu wojennego, oraz wybrał komisję dla opracowania zasad **budowy nowych linji kolejowych, mających połączyć Górny Śląsk z Bałtykiem, ze stolicą, oraz ze wschodem państwa.**

Marka niem. nie notowana w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Wobec krachu gospodarczego Niemiec, **oddziały P. K. K. P. wstrzymały zakupno walut niemieckich.**

„Bankructwo prawicy".

„Bankructwo prawicy" i „Organizacje faszystowskie w Polsce" — oto dwie ulubione szkapy, na których harcuje nasza lewica w czasie obecnej kanikuły. Obok bajek „z tysiąca i jednej nocy" o organizacji, przysięgach i innych strasznych rzeczach „polskich faszystów", onegdajszy „Robotnik" i wczorajszy „Naprzód" zamieściły na czele numeru artykuł pos. Niedziałkowskiego, śpiewający już requiem większości polskiej i obecnemu rządowi. „Można pęd w dół hamować — woła z patosem autor — można bodaj na czas jakiś powstrzymać, ale zbudzić zamarły entuzjazm, wskrzesić naiwną wiarę, **dokonać cudu** — nie potrafi nawet sam Dmowski..."

Istotnie nasza lewica chciałaby cudu — żąda, aby w dwa miesiące można było naprawić to, co ona przez cztery z górą lata psuła! Sytuacja jest rzeczywiście krytyczna, a drożyzna stała się nie do zniesienia. To prawda. Ale któż temu winien? Kto wprowadził państwo na tę równię pochyłą, z której dopiero olbrzymim wysiłkiem można będzie je zawrócić?

Wiemy, jak gospodarzył ostatni rząd jen. Sikorskiego. Zwraca na to uwagę w ostatnim numerze „Piast".

> „Choćby był najgorszy rząd — pisze — to w ciągu dwóch miesięcy nie zdołałby tyle narobić zła, by mógł tak obniżyć wartość marki, a co za tem idzie, tak spotęgować drożyznę, jak się to stało w ciągu rządów obecnego gabinetu Witosa. Nie wolno zapominać, że spadek kursu marki, a temsamem wzrost drożyzny, jest wynikiem długiej, lekkomyślnej polityki rządu poprzedniego, który, jak to świetnie wykazał b. minister skarbu, pos. Byrka, w swojej mowie w Sejmie, **zmarnował 12 miljonów dolarów, ogołocił skarb państwa nieomal z całego zapasu walut obcych, a temsamem przygotował krach walutowy,** w jakim się obecnie znajdujemy".

Ale winien wszystkiemu — jak zapewnia prasa lewicowa — obecny rząd. Bo nie potafił dokonać cudu, bo nie potrafił odrazu, jednym rozmachem napełnić kas państwowych, opróżnionych tak lekkomyślnie z obcych walut przez jen. Sikorskiego...

I dlatego właśnie lewica obwieszcza „bankructwo prawicy"... A jednocześnie wszystko robi, aby udaremnić sanację skarbu. Czyż trzeba tu przykładów? Nie może być tej sana-

cji bez oszczędności i żelaznej miotły. W administracji państwowej Polski dzieją się wprost curiosa. Wystarczy przytoczyć kilka cyfr. W Wiedniu przed wojną sprawami rybołówstwa zajmowało się dwóch ludzi: jeden referent i jego pomocnik. U nas jeszcze w roku ubiegłym (a może i obecnie) było zatrudnionych w tym dziale 36 urzędników! Dalej w resorcie Ministerjum spraw wewnętrznych we Francji jest zatrudnionych dwa tysiące kilkadziesiąt urzędników. U nas — przeszło 8000! I gdzie się tknąć — to samo. Wogóle można stwierdzić, że w Polsce co dziesiąty człowiek żyje ze skarbu państwa. Że przy takim systemie bez oszczędności nie może być mowy o równowadze budżetu, jest to rzeczą chyba oczywistą dla każdego. I właśnie przeciw tej oszczędności wystąpiły w Sejmie stronnictwa lewicowe. Gdy rząd wniósł projekt ustawy „o upoważnieniu rządu do reorganizacji i wprowadzenia oszczędności w ustroju administracji państwa", projekt, który wyraźnie w artykule I-szym orzeka, że ta reorganizacja ma nastąpić w „granicach konstytucją określonych" — lewica wszczęła alarm. „Zamach na Sejm". Zamach na konstytucję!" Musiano odłożyć rozpatrzenie ustawy aż do jesiennej sesji, to prasa lewicowa zagrzmiała chórem oburzenia na „bezczelny (!) projekt"...

To też dziś trzeba stwierdzić, że przeciw oszczędności tak koniecznej w naszych stosunkach administracyjnych wystąpiła istotnie z całą „bezczelnością" — lewica. Niech dalej po 36 urzędników pełni funkcje, któreby mogło wykonywać dwóch, niech państwo traci miljardy najzupełniej nieprodukcyjnie, niech maszyny dalej biją banknoty, a drożyzna niech wzrasta z dnia na dzień — bo wtedy obóz lewicowy będzie mógł tryumfować, że „prawica bankrutuje"...

Wszystko jest robione planowo i celowo. Czy jednak ogół jest tak ślepy, że nie pozna się na tej „fałszywej grze"? Prasa lewicowa może zwieść swoich naiwnych czytelników bajkami a faszystach i o „bankructwie prawicy" — faktem jednak pozostanie niezbitym, że rząd obecny pragnie istotnie dokonać... „zamachu" na rozrzutność, która doprowadziła państwo nasze do obecnego stanu i że temu nieodzownemu dla sanacji skarbu dziełu przeciwstawia się cały obóz lewicowy. Czy „prawica zbankrutuje" — to okaże przyszłość, faktem jest jednak niezbitym, że lewica pracuje gorliwie na rzecz spadku waluty i drożyzny i że ona jest za to, co się obecnie dzieje w państwie, odpowiedzialną.

S. Ch.

Ku uregulowaniu współżycia z Polską.

Gdańsk. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęła się między rządem polskim a senatem Gdańska konferencja, mająca na celu **uregulowanie wszystkich spraw, dotyczących obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem**, oraz zastosowanie polskich rozporządzeń dewizowych do emisji gdańskich banknotów miejskich. W konferencjach tych rząd polski reprezentowany **jest przez** zastępcę komisarza generalnego Rzeczpospolitej polskiej w Gdańsku, p. **Kajetana Morawskiego** oraz p. **Lalickiego, Maksymowicza, Unruga** i dra Ramułta. Przebieg dotychczasowych konferencji pozwala stwierdzić, że w sprawach powyższych bądź **nastąpi porozumienie definitywne, bądź też porozumienie** tymczasowe, dające możność późniejszego ostatecznego **uregulowania wymienionych** kwestji. W najbliższych dniach przewidziane są dalsze konferencje, dotyczące m. i. opróżnienia przez Gdańsk objektów przydzielonych Polsce utworzenia w Gdańsku polskiej Akademji handlowej, wzajemnego uznania świadectw szkolnych i dyplomów naukowych, jak również towarzystw ubezpieczeniowych i innych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT). Dziś odbyło się w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za prezydenta Hardinga. Na nabożeństwie był obecny w zastępstwie prezesa ministrów naczelnik wydziału Rodich Laskowski, dalej min. Seyda, dyrektor protokołu dyplomatycznego Przeździecki, członkowie poselstwa Stanów Zjednoczonych in corpore, oraz przedstawiciele państw akredytowanych w Warszawie.

O wspólną linię z Francją.

BALDWIN I CURZON NA PRACOWITYCH WAKACJACH.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Baldwin i Curzon odbyli przy współudziale innych ministrów **konferencję w sprawie jutrzejszego posiedzenia gabinetu.** Słychać, że lord Robert Cecil będzie mógł zdać we czwartek gabinetowi **sprawozdanie z obrad z Poincarem i Millerandem.** Zwraca uwagę fakt, że Baldwin podczas swego urlopu zatrzyma się dłużej w miejscowości Aix-Les Bains, podczas gdy Curzon przebywać będzie w pewnem uzdrowisku we Francji, tak, że **obaj będą mieli sposobność uzgodnienia polityki Anglji z polityką Francji.**

Papież odradza Niemcom bierny opór.

Rzym. (PAT). W kołach zbliżonych do Watykanu udzielono następujących informacji z przebiegu niedawnej **rozmowy papieża z byłym kanclerzem niemieckim Wirthem.** Po dłuższej rozmowie na temat sytuacji w Niemczech papież **zwrócił się do Wirtha tłómacząc konieczność przyjęcia przez Niemcy zobowiązań w sprawie odszkodowań** i radził zaprzestania w najkrótszym czasie biernego oporu w zagłębiu Ruhry. Kanclerz odpowiedział, **że żaden rząd niemiecki nie zdecydowałby się w obecnej sytuacji na zwrócenie się do ludności z wezwaniem do zaniechania biernego oporu.** Na to papież odpowiedział: **„w takim razie pozostaje już tylko modlitwa".** Słowa te tłomaczone są tutaj jako objaw pewności papieża, że w zatargu Ruhry Niemcy muszą ustąpić, gdyż wygrały już wszystkie swoje karty, a trwanie **w oporze prowadzi państwo do zguby.**

Mowa Dra Cuno.

Berlin. (AW). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego złożył kanclerz Dr Cuno deklarację. Oświadczenie swoje zaczął od zaatakowania polityki Francji, stwierdzając przedewszystkiem, że **obecnie mowy już niema o pokojowej akcji komisji inżynierów.** Następnie dał obraz sankcji karnych, jakie zastosowały władze francuskie, podnosząc, że ogółem wydalono **95.000 osób.** Równocześnie jednak nie omieszkał podkreślić woli rządu niemieckiego do osiągnięcia porozumienia z Francją (!?), która domaga się obecnie przedewszystkiem bezwzględnej kapitulacji w formie zaniechania biernego oporu i zdania na łaskę i niełaskę Nadrenji przed rozpoczęciem rokowań. Wobec tych planów zaborczych są Niemcy **zupełnie odosobnione w całym świecie** i zdane są jedynie na własne siły. Kanclerz przeszedł następnie do omówienia sytuacji wewnętrznej, a więc przedewszystkiem **położenia gospodarczego państwa. Przy tej sposobności** stwierdził konieczność pociągnięcia do ofiar na rzecz sanacji stosunków wszystkich bezwzględnie sfer gospodarczych. W końcu swojego przemówienia, ze względu na powagę sytuacji, prosił kanclerz o zupełne jasne stwierdzenie, **czy obecny rząd może wspólnie z parlamentem pracować dla uratowania państwa.**

ECHA W PRASIE.

Berlin. (PAT). (WBK). Wczorajsza mowa kanclerza, Dra Cuno, **tylko w części prasy znalazła uznanie.** Wywody Dra Cuno co do zagadnień polityki zagranicznej nie uległy krytyce w żadnem piśmie. Jedynie „Rote Fahne" poddało je krytyce. „Lokalanzeiger" podkreśla, że część mowy Dra Cuno, poruszająca zagadnienia polityki zagranicznej, spotkała się z uznaniem całego prawie sejmu rzeszy. „Tages Ztg" podkreśla, że kanclerz D. Cuno stwierdził, że Niemcy stoją same i w **Niemczech nikt nie myśli o kapitulacji.**

„Obłudny opór maniaka".

Paryż. (PAT). (Polradio). **Prasa francuska** omawiając ostatnią mowę kanclerza rzeszy, charakteryzuje ją jako obłudny opór maniaka, który **nie chce wysłuchać głosu rozsądku.** Mowa kanclerza Cuna zdaniem prasy nie była niespodzianką dla Francji. „Figaro" przypuszcza, że **tym razem Anglicy zrozumieją intencje prawdziwe bronionych przez nie Niemiec.** Na ogół mowa kanclerza jest **oceniana jako przyznanie się do porażki.**

Prez. Colidge a sprawa reparacyj.

Londyn. (AW). Według informacji „Timesa", nowy prezydent Ameryki dał wyraźnie do zrozumienia, że Stany Zjednoczone tylko wtedy wezmą **udział w rozwiązaniu problemu reparacyjnego, jeżeli zostaną wyraźnie do tego zaproszone przez wszystkie zainteresowane Państwa, a więc także przez Francję i Belgję.**

Katastrofa pieniężna Niemiec.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: **Kurs dolara osiągnął wczoraj wysokość 6 i pół miljona marek niemieckich. Koła giełdowe uważają za konieczne chwilowe zamknięcie giełdy.**

Berlin. (PAT). (WBK). Cena bochenka chleba wynosi **160 tysięcy marek niemieckich.**

Berlin. (PAT). **Dziś** zamknięto w Berlinie wszystkie sklepy **na** znak protestu przeciwko zarządzeniom skarbowym przeciw lichwie i spekulacji. **Od dnia dzisiejszego wszystkie sklepy będą otwarte tylko na 6 godzin dziennie.**

15 miljardów marek dziennie.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd rzeszy pozostawił markę niemiecką jej własnemu losowi. **Berlin emituje dziennie 15 miljardów marek;** w przemyśle odczuwać się daje dotkliwy brak środków obiegowych, tak, że musiano zawiesić wypłaty. W Berlinie kosztuje 1 kg. ziemniaków 120.000 mk., porcja mięsa w drugorzędnej restauracji 500.000, najtańszy papieros **6000 mk.** Dolar dochodził we czwartek do **8 i pół miljona.**

Pesymistyczny głos Amerykanina.

Wiedeń. (AW). „N. Wien. Jour." donosi z Nowego Jorku: Przybył tu zastępca Ameryki w komisji reparacyjnej, Bulles. W wywiadzie, jakiego udzielił dziennikarzom, wyraził się pesymistycznie o możliwości zapłacenia długów wojennych przez Francję. Co się zaś tyczy Niemiec, to Bulles jest przekonany, że **najwyżej w przeciągu trzech miesięcy należy oczekiwać rozpadnięcia się państwa niemieckiego.**

Ceny targowe w Berlinie.

Berlin. (AW). W dniu wczorajszym notowano w handlu hurtownym następujące ceny środków żywności: **1 kg. ziemniaków dochodził do 120.000 mk., za funt masła płacono 800.000, śledź kosztował 50.000, pojedynczy ogórek 60.000 mk. Największy brak jest obecnie masła i jaj.**

Kłajpeda odcięła się od Niemiec.

Berlin. (PAT). Półurzędowy komunikat donosi, że **ruch kolejowy tak osobowy, jak i towarowy do Kłajpedy i odwrotnie został wstrzymany.** W sprawie tego wstrzymania ruchu dowiaduje się **„Deutsche Ztg", że ruch wstrzymali sami Litwini,** zatrzymując wszystkie pociągi niemieckie na terytorjum Kłajpedy. Zdaniem dzienników nie jest wykluczone, iż Litwa pragnie drogą faktu dokonanego przejąć niemiecką administrację kolejową. Podobno Niemcy wszczęli już w tej sprawie z Litwinami rokowania.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą, że dziś do **Kalisza** wyjechał w sprawach służbowych **szef** sieno wśród huku dział okrętowych na dworzec ko-

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą, że wycieczka Polaków z Ameryki była wczoraj przyjęta przez prezyd. Witosa. Członkowie wycieczki podnosili **życzliwe usposobienie** prezydenta Stanów Cooligde **dla spraw polskich.**

Z dnia politycznego.

Pierwsza polska mowa w sejmie łotewskim.

Przy końcu lipca usłyszał sejm łotewski pierwszą polską mowę. Wygłosił ją pos. Wierzbicki. Daleka od jątrzących zwrotów, uświadomiła Izbie łotewskiej pokrzywdzenie ludności polskiej w dziedzinie szkolnictwa przedewszystkiem i przy wykonywaniu reformy rolnej. Mowca cyfrowo uwydatnił niesprawiedliwy rozdział sum na potrzeby szkolne Polaków i Białorusinów; pierwszym, liczniejszym, przyznano ponad 45 tysięcy łotów, drugim zaś aż ponad 67 tysięcy. Ponad to pos. W. przytoczył szereg jaskrawych przykładów tępienia polskiego szkolnictwa; stwierdził, że władze nie pozwalały nawet tym Polakom na otwarcie szkoły, którzy spełnili wszystkie ustawowe warunki. Zdarzyło się, że polską szkołę powierzono Rosjaninowi, Polaka zaś nauczyciela, mimo sądowego stwierdzenia niewinności, usunięto. Podczas gdy wszyscy harcerze składali przysięgę w ojczystym języku, to polscy musieli ją złożyć w języku łotewskim.

Nie mniej krzywdzono Polaków przy rozdzielaniu ziemi uzyskanej przez reformę rolną.

Dzienniki podkreślają spokojny ton przemówienia pos. W. i ścisłość w dowodzeniu; mimo ataku ze strony nacjonalistycznych żywiołów Łotwy na pos. W., wywodom jego nie zdołano zaprzeczyć.

Prez. Harding i Coolidge a Polska.

„Gazeta Warszawska" ogłasza listy ś. p. Hardinga i prez. Coolidge'a, stwierdzające ich życzliwość dla społeczeństwa polskiego. List swój do amerykańskiego redaktora, bawiącego w Polsce, kończy prez. Harding:

„Bezwzględnie byłoby nie do pojęcia, aby starożytny naród, uposażony we wszelkie przejawy geniuszu, cechującego społeczeństwo polskie, mógł doznać porażki w swoich wysiłkach, opartych na dumie narodowej i patrjotyzmie".

Równie serdeczne słowa poświęcił nowy prezydent immigrantom polskim w Ameryce:

„Wzruszające sprawozdania o tych Polakach, którzy odpłynęli z Ameryki i zaciągnęli się we Francji do armji polskiej, znajdującej się pod dowództwem gen. Hallera, mogą jedynie natchnąć immigrację polską z ostatniej doby ambicją, by dorównać tym szczytnym przykładom patrjotyzmu. Ci immigranci muszą sobie zanotować w pamięci, że współudział Amerykanów polskiego pochodzenia w dziedzinie oszczędności, nieskazitelności i przedsiębiorczości i prawy charakter, jaki wnieśli do naszego życia ogólnego, dał nietylko im samym, lecz także ich gminom dobrobyt i powiększył siłę, trwałość i nieskazitelność instytucji amerykańskich".

Ruch na Słowaczyźnie.

Słowaczyzna, której po tysiącletniej niewoli węgierskiej pokój przyniósł już czteroletnią niewolę czeską, zaczyna się ruszać. Donosiliśmy już, że delegat słowacki, prof. Dr Tuka, wręczył w Paryżu posłom angielskiemu, francuskiemu i japońskiemu memorjał w sprawie samostanowienia o sobie narodu słowackiego. Obecnie zachodzi możliwość, że senatorowie i posłowie słowaccy, zbojkotują parlament czeski w Pradze i utworzą odrębny sejm słowacki. Ponieważ jednak nie mogą tego uczynić na ziemi słowackiej, a to wskutek teroru czeskiego, jest mowa o tem, że będą musieli zwołać sejm słowacki poza granicami własnej ojczyzny, a więc na Węgrzech, z któremi ich łączy wspólna antypatja do Czechów, albo w Polsce, gdzie znajdą najbliższych krwią i najżyczliwszych braci, oddzielonych od czasu Bolesława Chrobrego.

Z powodu wrzenia na Słowaczyźnie przyjechał tam teraz sam prez. Massaryk. Właśnie w tych dniach w Topolczanach na Słowaczyźnie odbyła się walna narada różnych dygnitarzy czeskich nad tem, co robić, aby zapobiedz „separatyzmowi Slovenska" (Słowacy sami siebie zowią Slowencami). W naradzie wziął udział prócz Massaryka, poseł czeskosłowacki w Paryżu i ... generałowie czescy.

W tych dniach ma się pojawić odezwa słowackiej Rady Narodowej do narodu słowackiego.

Chrześc. Demokr. o zabezpieczeniu bezrobotnych.

(Z mowy ks. posła Wóycickiego na posiedzeniu Sejmu).

Choroba, starość, śmierć — te trzy wielkie źródła cierpień ludzkich, na polu przemysłowem znalazły jeszcze dwa inne, niemniej okrutne dla rzesz robotniczych źródła cierpienia — brak pracy i wypadki nieszczęśliwe. Z tego pięciorakiego źródła wypływa nędza proletarjatu, którą wymownie ilustrują sprawozdania inspektorów pracy. Daną te jaskrawo malują zwłaszcza dwa największe źródła nieszczęść proletarjatu: chorobę, owego najczęstszego gościa w mieszkaniu robotniczem i brak pracy, tego drugiego najczęstszego zwiastuna nędzy rzesz pracujących.

Przypuśćmy, że kraj ludny a uprzemysłowiony, jak np. Niemcy lub Anglja posiada 10 miljonów robotników. Na mocy sprawozdań inspektorów pracy w Europie z czasów przedwojennych, choroba z liczby tej nawiedza jedną czwartą robotników, trwa przeciętnie 20 dni, a więc w roku 5 dni na głowę, co wyniesie ogółem 50 miljonów dni straconych; 167.000 robotników niezdolnych do pracy na czas całego roku.

Drugie źródło nieszczęść nie mniejsze czyni spustoszenie. Wedle tychże danych brak pracy nawiedza za czasów przedwojennych $^1/_{10}$ liczby pracujących, tj. miljon ludzi w danem społeczeństwie. A gdy zważymy, że jeden robotnik utrzymuje ze swojej pracy 3 osoby, to w danem społeczeństwie 3 miljony ludności cierpi głód z powodu bezrobocia. To zwykłe codzienne zjawisko życia gospodarczego fatalnie odbija się na stronie społecznej narodu. Tworzy ono zagadnienie, jedno z najbardziej złożonych, jedno z najtrudniejszych do rozwiązania.

Leczyć tę chorobę próbowano już u nas, ale bezskutecznie. Ustawa z dn. 4 listopada 1919 roku okazała się tylko plastrem, który na krótko przykrył część tej rany społecznej.

Tymczasem wobec ciągle jeszcze chwiejnych warunków życia gospodarczego u nas w porze zimowej zwłaszcza, wobec zaprzestania robót publicznych i rolnych, liczba bezrobotnych wzmaga się po miastach w sposób niepokojący, co przy szalejącej drożyźnie może spowodować dla Państwa następstwa nieobliczalne.

Jest jeszcze jeden ważny motyw, dla którego uchwalenie tej ustawy należy przeprowadzić: są to względy naszej polityki emigracyjnej i zagranicznej.

Wychodźtwo nasze robotnicze zagranicą w razie utraty tam zajęcia obecnie pozbawione jest świadczeń pieniężnych, wypłacanych w poszczególnych państwach na mocy ustaw obowiązujących. Wypłacanie ich uzależniają rządy danych państw od przyjęcia przez Polskę odpowiedniej ustawy zabezpieczeniowej na wypadek bezrobocia.

Ustawa niniejsza jest krokiem wstępnym do szerszego ustawodawstwa z tej dziedziny. Jest ona może raczej opieką społeczną nad bezrobotnymi, a nie ubezpieczeniem robotników; jest to wogóle tymczasowa ustawa, mająca na celu prowizoryczne zastąpienie przyszłej stałej ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, która na mocy doświadczenia, nabytego przy stosowaniu ustawy tymczasowej, będzie mogła ustanowić system indywidualnego (według zawodów) obliczania składek robotników.

Składa się z 35 artykułów.

Pierwsze 44 artykuły odpowiadają na pytanie: kto ma prawo do zasiłków na wypadek bezrobocia.

Mają je robotnicy po 16 roku życia w przed-

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

7 POWIEŚĆ.

— O cóż panu tak idzie, panie Siekierka? Czyż panu nie wszystko jedno?

— Ja nie mogę znosić, jak gdziekolwiek na kuli ziemskiej i wogóle dzieje się nie tak, jak się dziać powinno. Szewska pasja mię porywa... Ja moje Nurki straciłem przez to, że we Francji działo się tak, jak się dziać nie powinno było.

— No?

— Sprawa Dreyfusa! — bąknął z niechęcią reformatora — jak ja miałem pilnować osobistego gospodarstwa, gdy pod Francją się paliło, jak w kotle... Rzuciłem się w czynne działanie: powiat organizowałem...

— Dla Dreyfusa? — zapytał pan Ksawery.

— Tak jest...

— W jakim kierunku?

— Szczegóły nie były postanowione... Szło mi o to, by powiat działał... kierunek miano określić później. Ja osobiście wtedy byłem za Dreyfusem. Wszyscy inni przeciw. Dziś też jestem przeciw Dreyfusowi. Przejrzałem.

— No więc we Francji wówczas działo się tak, jak się dziać powinno?

— W tym konkretnym wypadku: tak — przyświadczył polityk, poczem westchnął, zamilkł i wreszcie zaszumiał z cicha: — a moje Nurki djabli wzięli... Licytacja odbyła się w ten sam dzień, kiedy tego kajdaniarza wleczono do więzienia.

— Kogo?

— No, Dreyfusa.

— A powiat pan chociaż zorganizowałeś? — zapytał po chwili pan Ksawery.

Dreyfusista tylko machnął ręką.

— Pan znasz ospałość wyższych warstw naszego społeczeństwa... Dobra ziemia była w Nurkach. Siedm tylko włók, ale pszennych — uzupełnił obraz zajścia. Zanucił coś i po chwili ocknął się — gdzie mój Józek?

— Pojechał do miasteczka.

— Nieszczęście z tych chłopakiem. Do niczego nie dojdzie. Za grosz zamiłowania do pracy!

Dwór w Samosękach w te martwe lutowe dni stał się węzłową stacją oczekiwania na nowego Obierzyńskiego. Pan Siekierka zaraz po pogrzebie oznajmił, że choć na godzinę, ale wpadnie tu codzień, bo teoretyk pan Ksawery potrzebuje stałej porady doświadczonego rolnika — i istotnie codzień całą godzinę, czasem dwie spędzał po południu przy kawusi z zawiesistą śmietanką. Raz po raz przybywała też staruszka matka pani Katarzyny, którą nieboszczyk prezes przy wtórze kostycznych komentarzy osadził w randze jakiejś nadszafarki na małym, trzywłókowym folwarczku Samosęków, tak zwanym Za Wodą. Hodowała się tam stadnina samosęcka i nic więcej, więc godność zarządczyni łączyła się z idealną abstrakcją zajęć. Przyjeżdżała z Podmokrego, najbliższego folwarku, niejaka pani Bitkowska, dawna poprzedniczka pani Katarzyny w godności gospodyni na Samosęckiej rezydencji, emerytowana z powodu utraty sił, dama mająca już pięćdziesiątkę bitą, ze śladami minionej urody. O pani Bitkowskiej swojego czasu, po sąsiedztwach mówiono, że tyle od pana Augusta nauczyła się po francusku, by wiedzieć, że w tym języku gospodyni nazywa się *la maîtresse*. Szczwana dama siedziała podobno na pieniądzach, a była dość samowładną na całym folwarku w Podmokrem, co nie uszczuplało jej fortunki.

Przyjeżdżał wreszcie co kilka dni i ten najbardziej, choć bezpowodnie, wyczekiwał Kochinchińczyka niejaki pan Maciej Kurzyc, recte Moses Kurtz, właściciel cegielni w Zabłociu, tej właśnie, w której pan Siekierka-senior piastował odpowiedzialne stanowisko nadzorcy i rachmistrza.

Panu Siekierce zawdzięcza pan Maciej. Moses dwojga imion Kurtz swój pseudonim Kurzyca. Reformator prawa wekslowego i geograf, poza innemi jeszcze zamiłowaniami, najtęższa na cały bez mała powiat głowa filologiczna, raz w rozmowie powiadomił pana Macieja, że końcówki ic i yc w starej polszczyźnie oznaczają synostwo. Pan Kurtz aż zakiwał głową:

— Ajaj! To jakby mój ojciec był nie Kurzkrótki, ale tak ze staropolska Kurz, no śmieć, no kurz. to ja byłbym Kurzyc? No nie? To jest bardzo ładnie ze strony polskiego języka.

I począł używać nazwiska Kurzyc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych, tudzież w tych zakładach pracy, które są prowadzone w sposób przemysłowy — robotnicy bezrobotni, których stosunek najmu pracy został rozwiązany, o ile najmniej na 14 dni przed zgłoszeniem swego prawa do świadczeń i w ciągu najmniej 20-tu tygodni w ostatnim roku do dnia zgłoszenia pozostawali w stosunku najmu pracy.

Prawo do zasiłków mają też, jakbym powiedział „półbezrobotni“, których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku za dwa dni pracy.

Natomiast nie mają prawa do świadczeń bezrobotni na skutek choroby, inwalidztwa, trwania strajku lub okoliczności, które w myśl obowiązujących ustaw powodują natychmiastowe wydalenie z pracy, oraz robotnicy posiadający inne dochody, płynące z pracy, wykonywanej w czasie bezrobocia.

Część druga ustawy mówi o funduszach. Pytanie najważniejsze: Skąd wziąć środki pieniężne?

Wedle projektu rządowego wysokość składki robotników określa się w normach procentowych od pewnych przeciętnych zarobków robotników niewykwalifikowanych. Opierając się na przybliżonych danych Głównego Urzędu Stat. Min. Przem. i Handlu, można przyjąć jako minimalną liczbę robotników, obowiązanych do placenia składek 600.000 osób; maksymalną zaś liczbę bezrobotnych, korzystającą ze świadczeń zabezpieczeniowych w ciągu roku, 150.000 osób.

Przyjmując, że przeciętny zarobek robotników niewykwalifikowanych wynosił przed 3-ma miesiącami, trzy miljony sześćset tysięcy marek rocznie przy 600.000 robotników, płacących składki, wydatki skarbu państwa na akcję zabezpieczeniową na wypadek bezrobocia wyrażałyby się sumą 14 miljardów 400 miljonów marek polskich.

W myśl poglądu, że bezrobocie jest klęską społeczną, prawie żywiołową, udział w tworzeniu funduszu zabezpieczeniowego, zdaniem większości komisji winni brać:

Pracodawcy — 1.5%, skarb Państwa 1.5%, robotnicy 0.5%, samorządy na skutek rozporządzenia Rady ministrów, obciążającego je 0.5% i instytucje społeczne.

Trzecia część ustawy odpowiada na pytanie: Co bezrobotny otrzyma w czasie bezrobocia? Robotnik samotny otrzyma 30% zarobku, robotnik z rodziną do 3-ch osób 40%, 3—5 osób 50%, a ponad 5 osób do 60%.

Bezrobotny traci prawo do zasiłku: po upływie 13 tygodni, gdy otrzymał pracę najmniej na 20 dni, gdy podał nieprawdziwe dane co do warunków otrzymania zasiłku, gdy nie przyjmie zaofiarowanej pracy, albo gdy nie stosuje się do przepisów tej ustawy.

Czwarta część mówi o organizacji i administracji w sposób następujący:

Przy Min. Pracy i Op. Społ. powstanie instytucja, zwana Zarządem Głównym Funduszu Zabezpieczeniowego pod kierownictwem Ministra. W skład jego wchodzić mają jako przewodniczący: Minister lub jego delegat, a dalej dwóch urzędników Min. Pracy i Op. Sp., przedstawiciel Min. Skarbu, sześciu przedstawicieli robotników, czterech przedstawicieli pracodawców i dwóch przedstawicieli samorządów. Ostatnich powołuje Minister Pracy na trzy lata.

W dalszym ciągu przedstawił ks. poseł W. artykuły projektu postanawiające kontrolę bezrobotnych i sposób apelowania pokrzywdzonego przez niższe instancje.

Oto cała ustawa. Ma ona te dobre strony, że: 1) daje w walce z bezrobociem rządowi nową broń i 2) jest wstępnym krokiem do wprowadzenia stałego zabezpieczenia od bezrobocia.

Ma ona i dwie złe strony: że 1) posiada sporo niedoskonałości, płynących z charakteru jej tymczasowości (usunie je dopiero przyszła praktyka) i 2) nakłada na skarb ciężar wielki, zwłaszcza w okresie sanacji finansowej Państwa.

Trudność ostatnia polega jednak na nieporozumieniu; ustawa wchodzi w życie dopiero po 3-ch miesiącach, a po roku rozszerzona będzie na całą Rzeczpospolitą. Skarb tedy dopiero po 15 miesiącach zacznie ponosić ciężary.

Przytem wybuch bezrobocia czy tak, czy owak spowoduje ciężar dla Państwa. Zaczną się wrzenia bezrobotnych; przywódcy ruchu w delegacji zażądają od Min. skarbu pomocy i otrzymają ją, jak to było z min. Grabskim, a wtedy miljardy zostaną rozdzielone bez planu i systemu. Lepiej tedy użyć tych pieniędzy w sposób odpowiadający interesom Państwa i interesom robotników; lepiej przygotować się na ewentualność i nieuniknione wydatki spożytkować racjonalnie, w myśl zasad przedłożonej ustawy.

Niemcy w Rosyi.

Germanizacja Rosji europejskiej i azjatyckiej postępuje stale. — Niemcy po „przegranej wojnie“ ujęli w swe dłonie sprawę odrodzenia Rosji, które od daty Rapallo poszło przyspieszonem tempem.

Idee unifikacji energji rosyjsko-niemieckiej tak szczegółowo opracowane w statutach długiego szeregu powstałych po wojnie rosyjsko-niemieckich towarzystw wcieliły się w życie, rzucając przedewszystkiem hasło „koordynacji kapitałów“ Rosji i Niemiec, aby tym „zdwojonym obuchem“ skruszyć wszelkie inne wpływy i konkurencje nieprzyjazne dla Niemiec.

Nie mając złota dla Francji i Belgji i topiąc swą markę w procesie „biernego oporu“ przeciwko słusznym, wydanym w obronie Traktatu Wersalskiego zarządzeniom Francji — Niemcy tem skwapliwiej rzucają czyste złoto w przemysł i handel niemiecko-rosyjski.

Mieszane spółki akcyjne, gdzie kapitał Rzeszy, obliczony w złotych rublach rosyjskich, staje do pracy obok kapitału „jedynego niekapitalistycznego państwa na świecie“ (co za ironja!) w tymże złotym rublu obliczonego — rosną z dnia na dzień i przyspieszają proces „unifikacji rosyjsko-niemieckiej“.

Niedawno powstało niemiecko-rosyjskie tranzytowe Towarzystwo akcyjne dla handlu tranzytowego towarami niemieckiemi, rosyjskiemi i wszelkiemi innemi z Persją i dla eksportu z Persji potrzebnych dla Niemiec i Rosji surowców. Przy pomocy tego nowego Towarzystwa Niemcy przez Rosję, jak po moście wchodzą do Persji, gdzie jeszcze niedawno w czasie trwania wojny światowej grasowały ich „ekspedycje wywiadowcze“ w rodzaju ekspedycji Niedermajera i innych. Stająć mocną nogą w Azji, Niemcy wkrótce będą miały „swoją własną bawełnę“, którą w poważnej ilości produkował przed wojną Turkiestan rosyjski, tembardziej, że powołana Spółka ma w swym programie „finansowanie i kredytowanie innych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych“. Założycielami tej Spółki są: rząd sowiecki i duże niemieckie konsorcjum, do którego wchodzą: „Deutsche Orientbank“, Robert Wönkhaus, Juljusz Berger i „Reichstreuhandgesellschaft“.

Mając w swem rozporządzeniu linje dróg żelaznych rosyjskich, na czele których stoją już w wielu miejscach inżynierowie niemieccy — Niemcy, nie uznający siebie za zwyciężonych, idą śmiałym krokiem na bogate rynki azjatyckie, tak stale i nierozumnie ignorowane przez resztę Europy.

Dość spojrzeć na rozkład placówek niemieckich w Azji. W Chinach, a specjalnie w Hankou nad Jantse-kiangiem jest obecnie, zdaniem konsula rosyjskiego Grosse, w Szanhaju, dziesięć razy więcej Niemców, niż przed wojną i gęsta sieć firm handlowych niemieckich. Na olbrzymiej połaci Wschodniej Syberji króluje niemiecka firma „Kunst i Alberz“, posiadająca agentów swych w każdej wsi syberyjskiej i oddziały w każdej małej mieścinie, pozatem odznacza się ruchliwością firma Hohlstein i Ska, powstała z departamentu handlowego niemieckiego Czerwonego Krzyża i mająca oddziały w Chinach i Japonji. W Indjach holenderskich język niemiecki jest popularniejszy od holenderskiego i innych.

Pozatem wszędzie już pracują konsulowie niemieccy, a placówki dyplomatyczne są nie tylko w stolicach państw samodzielnych, ale i w takiej Czycie, małej mieścinie Wschodniej Syberji, będącej „stolicą“ rosyjskiej Rzeczypospolitej Dalekiego Wschodu.

Traktat w Rapallo przyspieszył germanizację Rosji, która staje się bajecznym dla Niemiec mostem w ich dalszej inwazji na najbogatsze rynki świata.

Swój do swego po swoje.

Kurs prefektów w Wejherowie.

Rozwój i wydajność szkolnictwa naszego dopiero wtedy będą zagwarantowane, gdy nauczanie będzie oparte na najnowszych i najlepszych metodach. Stąd zrozumiałą jest rzeczą, że Rząd nasz nie szczędzi środków na kursa wakacyjne dla nauczycielstwa. Każdy kurs metodyczny to nowy szczebel na ogólnej drabinie udoskonalenia szkolnictwa. Szczególniejsze znaczenie bezwątpienia ma kurs metodyczny z religji ze względu na swój przedmiot.

Odbywający się obecnie w Wejherowie na Pomorzu ogólnopolski kurs dla księży prefektów ma tem większe znaczenie, że jest przeznaczony specjalnie dla prefektów seminarjów i preparand nauczycielskich, w tych bowiem zakładach kształcą się nowe zastępy sił nauczycielskich. I dlatego sądzę, że będzie rzeczą pożyteczną zapoznać społeczeństwo z tym kursem.

Kurs odbywa się pod naczelnem przewodnictwem ks. prał. Antoniego Cieplińskiego, generalnego wizytatora nauki religji z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. Ks. prałat udziela bardzo cennych informacji i wskazówek w sprawie ogólnej organizacji seminarjów nauczycielskich i preparand, oraz w sprawie stanowiska prefekta, programu i podręczników. Kierownikiem pedagogicznym kursu jest ks. Józef Szkudelski, prefekt szkół z Warszawy.

Wykładają na kursie następujący profesorowie: ks. Wilhelm Michalski, profesor Uniw. Warszawskiego, miał szereg prelekcji na temat zagadnień biblijnych Starego Testamentu. Ks. prof. Michalski, jeden z największych znawców biblji i autor bardzo cennych dzieł skrypturystycznych, uwzględnił w wykładach zagadnienia najwięcej atakowane przez krytykę racjonalistyczną, jak również zagadnienia najwięcej nadające się do traktowania w seminarjach nauczycielskich. Dalej ks. prof. Walenty Gadowski z Tarnowa wykłada zasady nauczania, a ks. M. Węglewicz, profesor seminarjum duchownego w Warszawie, wykłada o teorji planu nauczania, wskazując miejsce nauki religji w przyrodniczo-humanistycznej koncentracji przedmiotów obecnego programu seminarjów nauczycielskich.

Kilka godzin wyznaczono na wykłady ks. J. Rokosznego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego z Radomia, na temat duszpasterstwa w seminarjach nauczycielskich.

Wybranie Wejherowa na miejsce kursu ma tę dobrą stronę, że daje możność uczestnikom zjazdu poznać piękne okolice Pomorza. Kurs zostanie zakończony w połowie sierpnia.

X. L. S.

Dwuizbowa „Czarna giełda“ w Krakowie.

Kazimierz — Centralna.

Uprawianie niedozwolonych tranzakcji walutowych i uliczny handel dewizami oraz akcjami, stały się zawodem niemal wszystkich neutralnych, zarówno tych w czarnych chałatach, z korkociągami przy uszach na Kazimierzu i Stradomiu, jak również inteligentnych żydów z różnych zawodów. Ci ostatni nie chcąc oficjalnie bratać się ze swymi kolegami z okolic ul. Dietlowskiej i omawiać razem pod gołem niebem wspólny im wszystkim interes, obmyślili miejsce schadzek w śródmieściu i to w kawiarni Centralnej, u wylotu ulic Dunajewskiego i Karmelickiej. Przechodzień może się dowodnie o tem przekonać, szczególnie w godzinach wieczornych. Zarówno na werandzie kawiarni, przepełnionej gośćmi „herbacianymi“, jakoteż i na ulicy, widnieją grupki orlonosych ekonomistów, którzy z żywem zainteresowaniem, a często z zacietrzewieniem omawiają każdodzienną sytuację finansową państwa. W konkluzji nerwowych dysput, problem gospodarczy rozwiązany bywa bądźto cichą umową zarówno co do świadczeń, jak i reparacji, bądźto dyskretnem „z rączki do rączki“, co jest oznaką, że sposób sanacji finansów jest im dobrze znany.

O ile obserwacja dla każdego przechodnia jest łatwa z zewnątrz, o tyle trudniej wglądnąć w atmosferę wnętrza samej kawiarni. Niezmordowany badacz dotarłszy do środka, dojrzy sylwety ginące od czasu do czasu w oparach dymu cygarowego, żywo gestykulujące, a ulotne słowa żargonu, dochodzące od każdego stolika, zlewają się w chóralną mowę chajderu. Tu już „radza“ finan-

sjerzy i przemysłowcy żydowscy i oni to właśnie trzymają rękę na pulsie życia walutowego Dietlowskiej giełdy. To, co się dzieje tam, w ciasnych uliczkach Kazimierza i Stradomia, to jest tylko wykładnikiem impulsu danego w przeddzień z wyżyn kawiarni Centralnej.

Owa czarna dwuizbowość: Kazimierz i Centralna. to już oficjalny ustrój państwowy krakowskiego światka żydowskiego. Rozwija się on pomyślnie, bo znajduje jeżeli już nie poparcie. to w każdym razie pobłażliwość naszych władz. które patrzą i nie widzą.

KRONIKA.

KURSY NAUCZYCIELSKIE W OKRĘGU KURATORJUM SZKOLNEGO.

Kuratorjum szkolne w Krakowie. chcąc wykształcić siły fachowe do nauki wychowania fizycznego, na co nowe plany kładą wielki nacisk, urządziło w czasie wakacyj szereg kursów, a absolwenci otrzymają już z początkiem bieżącego roku szkolnego posady wychowawców fizycznych przy szkołach. Prowadzono dalej kursy polonistyczne pod kierownictwem dyr. Mikulskiego, a w nadchodzącym roku szkolnym zamierza kuratorjum otworzyć liczne kursy po miastach okręgu szkolnego z zakresu rozmaitych działów nauki. Według dotychczasowych wyników nauczycielstwo garnie się z całym zapałem na kursy, co jest dowodem, że pracuje ono chętnie nad sobą i pogłębia swe wiadomości.

STARANIA O OTWARCIE AKADEMJI EKSPORTOWEJ W KRAKOWIE.

Dyrekcja Akademji handlowej w Krakowie czyni w dalszym ciągu starania o otwarcie w naszem mieście Akademji eksportowej. Niedawno bawiła w tej sprawie w Warszawie delegacja profesorów Akademji, obecnie zaś Prezydjum Izby handlowej wniosło do Ministerstwa oświaty obszerny memorjał. podnosząc w nim ważność tego rodzaju placówki naukowej na gruncie krakowskim i prosząc o jak najrychlejszą przychylną decyzję Ministerstwa. Co się tyczy pomieszczenia szkoły, to dyrekcja Akademji handlowej odstąpiłaby na użytek Akademji eksportowej całe 3-cie piętro swego gmachu przy ul. Straszewskiego. Mieszczące się w salach 3-go piętra dwuletnie kursy handlowe zostałyby przeniesione do jednej z miejskich szkół powszechnych.

ZAKOPANE PRZEPEŁNIONE.

Przewodniczący Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem donosi: Z powodu przepełnienia hoteli, pensjonatów i mieszkań. Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa ostrzega tych, którzy zamierzają przyjechać do Zakopanego, aby wyjazd swój odłożyli do września, stale pogodnego w podgórskim klimacie. Obecnie przybywający do Zakopanego letnicy z powodu braku pomieszczenia bywają narażeni na rozmaite przykrości.

BRAT KRAKOWSKIEGO HAECKERA W GDAŃSKU.

Czytamy w warszawskiej „Gazecie Porannej“: W dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku. pracuje na wysokiem stanowisku żydek Haecker, brat redaktora „Naprzodu“.

Jeden więc brat jest socjalistą — redaktorem i zatruwa duszę Polaków, drugi jest narodowcem, ale żydowskim i popiera ze skarbu polskiego — żydków.

Przy jego poparciu w d. 10 kwietnia r. b. dyrekcja w Gdańsku dała zamówienie na dużą dostawę desek żydowi Simeonowi Rutkinowi (litwakowi) na warunkach, urągających interesom skarbu polskiego.

Rutkin otrzymał cenę loco stacja Mokwin (pod Równem) taką, za którą można było zakupić deski w Bydgoszczy. a więc oszczędzając koszta transportu kolejowego.

Zwykle skarb zabezpiecza się w dotrzymaniu umowy przez przedsiębiorcę — kaucją. Od Rutkina nietylko nie zażądano kaucji. lecz wypłacono 85 prc. wartości całego zamówienia z góry.

Bodaj to być w Polsce żydem.

Kraków, dnia 10 sierpnia.

OSOBISTE. Prezes sądu okręgowego karnego w Krakowie, p. Pelc powrócił z urlopu i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

SEZON 1923—24 W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Najznakomitsza polska tragiczka, p. Stanisława Wysocka zawarła z teatrem krakowskim umowę na cały sezon przyszły, w którym pracować będzie u nas także w charakterze reżysera. — Świetne sukcesy p. Wysockiej, jako inscenizatorki „Lilli Wenedy“, „Miłosierdzia“, a ostatnio „Matki Jugowiczów“ i „Czarownicy“ są jeszcze w świeżej pamięci teatralnego Krakowa. P. Irena Solska-Grosserowa większą część sezonu przyszłego spędzi na scenie krakowskiej. W jesieni świetna artystka odtworzy szereg nowych ról, które studjuje specjalnie dla teatru krakowskiego, w sztukach Nicodemiego, Lenormanda, Hasenclevera. Obie artystki kreować będą dwie główne role w sławnem „Zwiastowaniu“ Claudela, które teatr krakowski odegra w przekładzie śp. Edwarda Leszczyńskiego.

PRZED NOWĄ PODWYŻKĄ CEN MIĘSA I PIECZYWA. W dniu wczorajszym wniosły do magistratu krakowskiego cechy rzeźników i piekarzy nowe znacznie podwyższone cenniki. Żądania swoje motywują oni ogromnym wzrostem cen bydła na targowicy, oraz mąki na giełdzie zbożowej. Cenniki będą rozpatrywane na dzisiejszem posiedzeniu miejskiej komisji cennikowej.

RUCH TRAMWAJOWY W KRAKOWIE. Mimo ciągłych podwyżek cen biletów tramwajowych frekwencja w tramwajach krakowskich obniżyła się stosunkowo nieznacznie. Ruch tramwajowy nie doznał ograniczeń; na wszystkich linjach kursuje dziennie 46 wozów; i tak na linji pierwszej 10, na drugiej 4 wozy, na trzeciej 10 wozów motorowych i 10 kuplówek. na czwartej jeden wóz, na piątej 8, a na szóstej 3 wozy. Prócz tego w pogodne niedziele od g. 2 do 10 w nocy kursuje na przestrzeni Salwator—Wola Justowska autobus na 20 osób. Frekwencja na tej linji okazuje się niewielka, mimo niskiej opłaty przejazdu, wynoszącej 500 mkp. w jedną stronę.

Jest w projekcie zaprowadzenie komunikacji autobusowej w samym mieście.

REDUKCJA SZYNKÓW. Jak w swoim czasie donosiliśmy, miejska komisja antiakoholowa na dwóch posiedzeniach, odbytych w pierwszych tygodniach br. uchwaliła na mocy ustawy zamknąć w Krakowie około 150 szynków. Województwo krakowskie zatwierdziło wnioski magistratu co do zamknięcia wspomnianej liczby szynków, wobec czego magistrat ma przystąpić w najbliższym miesiącu do wykonania swej uchwały.

STATYSTYKA KRYMINALNA WYKAZUJE WZROST PRZESTĘPCZOŚCI. W związku z ogłoszeniem amnestji, z więzień sądu okręg. karnego w Krakowie wypuszczono na wolność przeszło 100 osób obojga płci. Obecnie w więzieniach krakowskich znajduje się 906 osób, z tego 274 na podstawie wyroku sądowego, zaś 632 w śledztwie. Zaznaczyć należy. że statystyka kryminalna wykazuje w obecnym roku ogromny wzrost liczby przestępców. Mimo, iż sąd krakowski ma do dyspozycji forty wojskowe dla więźniów, okazuje się brak pomieszczenia dla wszystkich przestępców. W najbliższych dniach odesłany zostanie transport kilkudziesięciu więźniów. zasądzonych na długoletnie kary do Wiśnicza. Tamtejsze więzienia są już w zupełności urządzone i podlegają zarządowi wyższego sądu w Krakowie.

GRODZKI OPUSZCZA WKRÓTCE WIĘZIENIE. Zasądzony przed kilku laty za zbrodnię morderstwa na osobie śp. Sądeckiej, Adam Grodzki, kończy odsiadywanie kary i w pierwszych dniach września opuszcza więzienia krakowskie.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Z drukarni Czerneckiego przy ul. Lubicz skradziono onegdaj motor elektryczny wartości kilku miljonów marek. Tegoż dnia posterunkowy policji przytrzymał 16-letniego Bronisława Wesblańskiego, niosącego jakiś motor. Ponieważ przytrzymany nie umiał wytłumaczyć skąd motor pochodzi, przeto policjant odprowadził Wesblańskiego na inspekcję. Stwierdzono, że motor ten jest z drukarni Czerneckiego. Złodziejaszka zatrzymano w areszfach.

Z Polski i ze świata.

ZGON ZNAKOMITEGO SLAWISTY. Uczony slawista, Watrosław Jagicz zmarł w 85 roku życia w szpitalu św. Zofji w Wiedniu dnia 5 bm. na zapalenie płuc i opłucnej. Zwłoki przewieziono do jego miasta rodzinnego: Warażdynu w Chorwacji.

Przed 15 laty uczeni wszystkich narodów słowiańskich i wielu niesłowiańskich uczcili 70 rocznicę urodzin Jagicza wydaniem zbiorowego tomu prac naukowych w liczbie około stu.

Zmarły był autorem wielkiego dzieła „Istorija slawiańskoj Filologji“.

WYCIECZKA RUMUŃSKA W WARSZAWIE. Dnia 7 b. m. rano przybyła do Warszawy wycieczka parlamentarzystów rumuńskich w liczbie 68 osób, powitana na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i poselstwa rumuńskiego. Wycieczka była goszczoną przez polską grupę międzyparlamentarną. imieniem której przyjmował ją marszałek senatu Trąmpczyński. Po południu odbył się Five o cloq u posła rumuńskiego. Następnego dnia podejmował gości marszałek Trąmpczyński, poczem członkowie wycieczki udali się do sali posiedzeń senatu i z loży dyplomatycznej przysłuchiwali się obradom przez czas dłuższy. Z Warszawy parlamentarzyści rumuńscy jadą do Poznania, a stąd do Kopenhagi.

ODZNACZENIA POLAKÓW WE FRANCJI. — Henryk Kucharski i Stefan Auerbach otrzymali odznakę oficerską legji honorowej za zasługi publicystyczne.

EKSHUMACJA ZWŁOK BOHATERÓW FRANCUSKICH. „Kurjer Warszawski“ donosi: W Warszawie bawi misja francuska, złożona z dwóch oficerów, wysłanych do Polski celem odszukania i dokonania ekshumacji oraz przewiezienia zwłok Francuzów, poległych w walkach o niepodległość Polski. Władze poczyniły już wszelkie udogodnienia i po zebraniu szczątek wszystkich poległych, których liczba dochodzi do trzystu, nastąpi odtransportowanie osobnym pociągiem do ojczyzny.

SPROSTOWANIE. Otrzymujemy następujące pismo:

Po myśli § 19 ust. pras. upraszam o zamieszczenie w dziale swego pisma „Z Polski i ze świata“ w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ następującego sprostowania notatki, względnie korespondencji, zamieszczonej w Nrze 153 z dnia 4 sierpnia 1923 pt. „Nieco o szynku i trafice w Rudawie“.

Nieprawdą jest, by w szynku moim w Rudawie wyprawiano orgie pijackie i by w nim odbywały się do późnej nocy hałasy, pijatyki i tańce — natomiast prawdą jest, że zamykam szynk koło godz. 9-ej wieczorem i że nie zdarzyły się w nim dotąd nigdy żadne orgje, hałasy lub pijatyki, a tańce odbywają się jedynie w czasie wesel.

Nieprawdą jest dalej, by parobcy, którzy zabili jakiegoś chłopaka w Nielepicach, upili się przedtem w moim szynku — natomiast jest prawdą, że upili się oni w szynku nielepickim i nawet szynkarka nielepicka została za to admnistracyjnie ukaraną.

Nie jest wreszcie prawdą, by szynk mój był w niedzielę podczas nabożeństw otwarty — natomiast jest prawdą, że szynk mój jest cały dzień w niedzielę zamknięty, a jedynie restaurację otwieram w policyjnie dozwolonych w tym dniu godzinach.

Nieprawdą jest wkońcu, by przydział tytoniu. oddany mi do sprzedaży w wartości około 5.000000 mk sprzedany został przezemnie ubocznie i wywieziony do b. Kongresówki — natomiast jest prawdą, iż przydzielone mi wyroby tytoniowe sprzedałem w całości konsumentom miejscowym tj. z Rudawy i okolicy. Z poważaniem Adam Zbroja, szynkarz w Rudawie.

Zamieszczając w myśl obowiązującej ustawy powyższe sprostowanie, nadmieniamy, że wzmiankowaną notatkę zamieściliśmy na podstawie informacji naszego korespondenta, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie o dalsze informacje.

NOWY DYREKTOR TEATRU ŁÓDZKIEGO. P. Wroczyński zawarł z poprzenim magistratem miasta Łodzi kontrakt o objęcie teatru. Gdy obecnie nowy magistrat uznał ten kontrakt za prawomocny, p. Wroczyński obejmuje kierownictwo teatru łódzkiego w przyszłym sezonie teatralnym z 1923 na 1924.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LOTNICZY. W SZWECJI. Dnia 8 sierpnia otwarty został w Göteborgu międzynarodowy kongres lotniczy. Udział w kongresie biorą przedstawiciele Argentyny, Austrji, Belgji, Brazylji, Chile, Chin. Czechosłowacji, Danji, Anglji, Irlandji, Francji. Holandji, Włoch, Japonji, Jugosławji, Polski, Portugalji i Urugwaju. Przedmiotem obrad kongresu będzie między innemi kwestja utworzenia i kompetencji sądu dla rozstrzygania spraw o szkody, wyrządzone przez lotników cudzoziemskich na terytorjum obcego państwa. Król szwedzki przyjmie na posłuchaniu delegatów biorących udział w kongresie.

UKRYTE TOWARY W WARSZAWIE. Oddział komisarjatu rządu, wyznaczył do walki z lichwą towarową wznowił dnia 8 sierpnia poszukiwania magazynowanych towarów. Tym razem dwie brygady policji śledczej dokonały rewizji w dzielnicy nalewkowskiej. Towary zostały zasekwestrowane, zaś aresztowani oddani do dyspozycji prokuratora. Należy zaznaczyć, że wielu kupców, wiedząc, że stopniowo przeszukana będzie

cała Warszawa, sami zgłaszają obecnie do oddziału walki z lichwą zapasy swoich towarów.

NAPRÓŻNO ZOSTAŁ CZECHEM. Baron Eugenjusz Rothschild, zamieszkały w Wiedniu miał w czasie wybuchu wojny światowej znaczną część swego olbrzymiego majątku zdeponowaną w bankach londyńskich. W czasie wojny rząd angielski skonfiskował te kapitały, jako należące do obywatela państwa nieprzyjacielskiego. Po wojnie bar. Rothschild, aby ratować majątek, przyjął poddaństwo czeskie, i jako „czeski obywatel" wytoczył rządowi angielskiemu proces o zwrot depozytów. Obecnie sądy londyńskie odrzuciły w zupełności pretensje „czeskiego" Rothschilda.

Zawiadomienia i komunikaty.

Na ręce Wojewody Krakowskiego Dra Gałeckiego złożył Dr Rudkowski imieniem Karpackiego Towarzystwa leśnego 250.000 mkp. na rzecz Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką.

Z teatrów krakowskich.

„KOCHANEK OD SERCA", L. Verneuil'a. Dziś jutro i w niedzielę powtarza teatr im. Słowackiego świetną komedję paryską o erotycznym trójkącie bohaterów, zajmującej sztuki o wpływie giełdy na miłość.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś „Opowieści Hoffmanna", przepiękna opera fantastyczna Offenbacha z występem gościnnym Hugona Zatheya, ponadto w premjerze tej jutro w sobotę 11 bm. o 7.45 w. biorą udział najlepsze siły naszej opery. Dyrekcja dołożyła wszelkich starań, aby wystawa i wykonanie pod każdym względem utrzymane było na wysokim poziomie, na jaki bezsprzecznie zasługuje to arcydzieło Offenbacha. Opera ta w tak znakomitej obsadzie ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Dziś w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Kochanek od serca".
Sobota: „Kochanek od serca".

Repertuar Opery i Operetki.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota o 7.45: „Opowieści Hoffmanna", występ St. Korwin-Szymanowskiej i H. Zatheya.

Listy z kraju.

Z pod Rawy Ruskiej.

W sierpniu.

Korzystając z pobytu na letnim odpoczynku w pobliżu Uhnowa, na wsi, w pow. rawskim, pragnę podzielić się wrażeniami o tutejszych stosunkach lokalnych i wiadomościami z tego zakątka wschodniej Małopolski z Czytelnikami „Głosu Narodu", których dość skąpo dochodzą bezpośrednio informacje oryginalne z tej części kraju. Miasteczko Uhnów, zaludnione przeważnie przez bardzo brudnych żydów, handlujących zbożem, drzewem i czem się nadarzy, liczy też trochę mieszczan, nie wyznających judaizmu, trudniących się szewstwem i rzezią świń, które też ekspedjują koleją do Warszawy i innych miast. Stolica powiatu, Rawa Ruska, nie odznacza się też znacznem ożywieniem pod względem życia narodowego i społecznego, ani urządzeń miejskich.

Niedawno nawiedził powiatowe to miasto pożar, który zniszczył przeszło 20 domów i przyległych zabudowań gospodarczych, przyczem okazało się, że przyrządy ratunkowe straży ogniowej znajdowały się w stanie niezdatnym do użytku, a pożar zlokalizowała straż ogniowa z Żółkwi, przybyła pospiesznie, na wezwanie koleją. Częste burze z piorunami powodują pożary i w okolicznych wioskach, a z płonących budynków rozlegają się nierzadko detonacje, świadczące dowodnie o tem, że tu i ówdzie ludność miejscowa przechowuje jeszcze wiele granatów ręcznych i amunicji, mimo że władze wzywały do wydawania broni i naboji.

Urodzaje zapowiadają się w okolicy bardzo dobrze, ale ludność rusińska niechętna jest na wsi do pracy, to też po dworach właściciele utrzymują t. zw. „miesięczników" do robót polnych, a do sprzętu zboża sprowadzać muszą robotników z pod Stanisławowa, z Sanockiego i innych okolic. Rusin, obok nieporządku w chacie i ubraniu, odznacza się lenistwem, które nawet daje powód do twierdzenia, iż nie kradnie wiele tylko dlatego, że mu się w nocy na kradzież wstać nie chce.

Żydzi odgrywają tu niestety bardzo ważną rolę nietylko w handlu, bo po wielu wioskach pełnią obowiązki t. zw. „wierników", czyli oficjalistów w administracji majątków ziemskich, wbrew uchwałom „Związku ziemian", ostro się wypowiadającym przeciwko tym utrzymywanym dotąd anomaljom tradycyjnym przez obywatelstwo ziemskie. Podobno ci „wiernicy", w porozumieniu z kupcami zbożowymi, rozpuszczają tendencyjnie alarmujące wiadomości o formowaniu się zagranicą konnych band bolszewickich, mających wpadać do wschodniej Małopolski i niszczyć zbiory tegoroczne przez podpalanie stert. Jest to manewr, obliczony na pobudzenie do pospiesznej sprzedaży po niskiej cenie ziarna handlarzom na spekulację.

Ubiegły rok, kiedy to jesienią miejscowi sabotażyści palili sterty, wzbudzał obawy ziemian, ci jednak mają już w tym roku ufność, że władze nasze są czujne i jak w przeszłości tłumiły sabotaż, tak i obecnie wystąpiłyby sprężyściej jeszcze przeciwko wszelakiego rodzaju zbrodniczym zakusom.

Duchowieństwo ruskie nie odznacza się przeważnie zbytnią życzliwością dla polskości, cytują też wypadki, że niektórzy parochowie posuwają się do różnych objawów szowinizmu, jak np. proboszcz grecko-katol. z Dobrosina, który zakazał swym parafjanom sprzedawać cokolwiek Kolonji Skautek Polek, przebywających tamże przez lato. Chitro — da nie mudro. G. W.

Kronika literacka.

„MŁODY ROBOTNIK". Mało jest dzisiaj pism, których troskąby było zdrowie, potęga i godność wzniosła przyszłego pokolenia. Wśród niewielu pism dla młodzieży, jak naprzykład: „Czuj duch", „Siew", „Akademik", „Młoda Polska", „Życie Harcerskie", „Głos Młodzieży", „Czyn", będących niejako sumieniem młodzieży, najpoważniej podaje ramię młodej warstwie narodu „Młody Robotnik". Czystość i szlachetność wychowania, świadomość potęgi pracy, idee niezniszczalne, oświata, niesienie kultury tak serca, jak i umysłu, walka ze złem i deprawacją młodzieży — oto główniejsze rysy tego pisma. A wszystko to urozmaicone nader obficie artykułami różnej treści z zakresu przemysłu, ekonomji, literatury, poezji, życia na scenie i pięknie ilustrowane. Pismo zatem dla młodzieży jedyne. Polecamy więc gorąco wszystkim, którym dobro kraju leży na sercu.

Redakcja „Młodego Robotnika" wydaje nadto dodatek „Scena i Widownia", gdzie zaznajamia nas z dramatem, który słyszy się na scenach teatrów warszawskich i krakowkich treściwie, krytycznie i z wdziękiem. Pismo to powinno znaleźć się już w rękach nietylko młodzieży, ale i wszystkich bliżej interesujących się sztuką dramatyczną St. K.

Ze sportu.

Wpław przez kanał La Manche.

Wczoraj umieściliśmy w kronice krótką wzmiankę o tem, że amerykański pływak, Sullivan, przepłynął kanał La Manche z Dower do Calais w przeciągu 28 godzin dn. 6 b. m. Dziś nadeszły bliższe szczegóły o tem:

Sullivan opuścił wybrzeże Anglji w niedzielę popołudniu, o godz. 5 min. 30, a o godz. 8 wieczorem, korzystając z pomyślnego prądu, przepłynął już 5 mil. Mimo zapadnięcia nocy, przejmującego zimna i mgły płynął dalej. Następnego dnia o godz. 6 rano napotkał go parowiec francuski i stwierdził, że Sullivan był w dobrej formie. Dn. 6 b. m. późnym wieczorem o godz. 9 min. 30 zbliżył się dzielny pływak do brzegów Francji. Tysiące widzów zgromadzonych na wybrzeżu, zgotowało mu gorące owacje i na ramionach zaniosło do hotelu. Sullivan był tak wyczerpany, iż na stawiane mu liczne pytania, odpowiadał tylko kilku nieartykułowanymi dźwiękami, poczem natychmiast zapadł w głęboki sen.

Z Londynu donoszą, że Amerykanka, miss Cornon, która nie chciała pozostawić Sullivanowi tryumfu przebycia wpław kanału La Manche, wypłynęła z Dower równocześnie z Sullivanem i zamierza w ciągu dnia 6 b. m. osiągnąć wybrzeże francuskie. Miss Cornon towarzyszy mąż, słynny wioślarz amerykański, który do łodzi zabrał gramofon celem bawienia żony w czasie jej długiej podróży.

Wiadomości gospodarcze.

PODATEK SPOŻYWCZY OD SPIRYTUSU został z dn. 10 b. m. podwyższony z dotychczasowej stawki 20.000 mk. na 35.000 mk. względnie z 20.300 mk. na 35.500 mk. od jednego litra absolutnego alkoholu. Opodatkowane zapasy spirytusu i wyrobów wódczanych w wytwórniach, sprzedażach i u osób prywatnych, o ile wynoszą więcej, jak 5 litrów absolutnego alkoholu, oraz posyłki wysłane przed dodatkowem opodatkowaniem, a odebrane po 10 b. m., podlegają zgłoszeniu i dodatkowemu opodatkowaniu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT). (Cyfry w tysiącach) żyto małopolskie z 22 r. 380—385 owies małopolski z 22 r. 475—500. Ruch ożywiony Ogólny obrót 85 ton. Transakcje w życie i owsie. Popyt za zbożem twardem i owsem przy nikłej podaży. Tendencja nieco zwyżkowa. Usposobienie wyczekujące.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 9 sierpnia 1923 r. L. 167

	w tysiącach marek polskich		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	65	100	70—90
Bank Hipoteczny I—VIII.	90	100	95
„ Małopolski	100	120	115
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	25	35	30
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	20	80	—
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	650	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	80	110	100
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2	1,9
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	180	210	200
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	8	10	
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III.	18	21	19—20
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1850	2150	2100
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	170	200	195
Warsz. Ska Bud. Parowozów	160	210	200
„Automotor" fabr. samochodów	55	70	60—65
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1650	1550
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	300	330	320
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	160	170	170
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2600	3400	3300
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1900	2400	2350
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	600	700	680
Polska Nafta I—III	160	180	175
„Oikos" I—IV.	700	800	800
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	35	45	
„Strug" Przemysł Drzewny	75	95	88—90
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	90	110	100
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	550	900	875
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	140	170	165
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1000	1400	1350
Fabr. porcelany w Ćmielowie	260	300	290
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	80	90	83—90
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	230	220

Warszawa (A. W.)

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 240.000, sprzedaż 241.000, kupno 239.000; marki niemieckie 0.05; kupno 0.04.

Zurych (PAT.)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001; Holandja 216; Nowy Jork 548; Londyn 25.02; Paryż 31.20; Medjolan 23.42; Praga 16.000; Budapeszt 0.03 1/2; Bukareszt 2.75; Belgrad 5.95; Sofia 5.00; Warszawa 0.0025; Wiedeń 0.0077; austr. korona stempl. 0.0078.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Przewielebnemu Ks. Prałatowi Niklowi, Ks. Kapelanowi Lutyńskiemu, Wielebnemu Duchowieństwu, PP. Pułkownikom Monnemu i Obraczayowi, oraz jego adjutantowi, por. Bacy, kapitanowi Dr Wagielowi, por. Goreckiemu, oraz Kolegom i wszystkim biorącym udział w pogrzebie Majora ś. p. Wojciecha Nycza składa serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

50 **Przekład z angielskiego.**

— A zatem co mam robić? Jak pan myśli?

— Ja myślę, że pan wogóle może zrobić bardzo nie wiele, odpowiedział stary pan powoli. Nadewszystko nic nie należy czynić bez wiedzy policji. Nie wierzę w detektywów-amatorów — miałem możność przekonać się o ich bezwartościowości w ciągu mej praktyki zawodowej.

— Jaka szkoda, a ja właśnie miałem pewną myśl...

— Jaką myśl...

— Myślałem, że jedyną rzeczą, jaka nam została do zrobienia — to jest zwrócić się do jednego z tutejszych prywatnych agentów. Siostrzeniec pana Beaucourt opowiadał mi o jednym z nich, o niejakim Herkulesie Salgos — bardzo zdolnym człowieku, któremu udało się odkryć pewną tajemnicę, wobec której policja była bezsilna. Sądzę, że powinniśmy udać się do niego.

— Czy ma pan wrażenie, że policja poleca panu tego osobnika?

— Och! nie, opowiadano mi tak sobie, bez celu. Ale chcę pana zapytać, czy pana nie uderza stanowisko policji? Oni wiele obiecują, traktują nas uprzejmie, ale cóż zrobili? Nie możemy nawet sprawdzić czy robią coś wogólności. Tymczasem detektyw prywatny...

— Nie, nie. — Jestem temu najzupełniej przeciwny. Mamy do rozporządzenia wszystkie środki jakiemi dysponuje policja, pocóż szukać innych dróg. Pośrednictwo prywatnego agenta pociągnie za sobą koszta, nie uważam za stosowne obciążać niemi majątku pani Dampier. Agenci-amatorowie to ludzie bardzo chciwi — robią majątki na ludzkiem szczęściu.

Gerald poczerwieniał. Takie stanowisko przejęło go dziwną niechęcią.

— Gdyby jednak nie wielki wydatek mógł pomódz nam do odnalezienia pana Dampier, lub naprowadzić nas na ślad zbrodniarzy...

— Och! daj pan spokój, porzuć już raz myśl o zbrodni. Zbrodniarzem tutaj może być tylko sam Jan Dampier.

— Więc kwestja pieniężna nie staje na przeszkodzie...

— Nie stałaby, gdybym wierzył w rezultat podobnego zabiegu — ale ja nie wierzę — przerwał prawnik z zniecierpliwieniem. Czuję, że powinniśmy trzymać się ślepo policji — i dziękować Bogu, że mamy ją za sobą. Czy wie pan — dodał innym tonem, iż pan Beaucourt proponował mi, że prefektura pokryje koszta pobytu pani Dampier w Paryżu? Paryż stał się przyczyną jej niedoli, Paryż powinien przyjść jej z pomocą. Naturalnie odrzuciłem tę ofertę.

Porzucić myśl o zbrodni? Jakże na tym punkcie Gerald różnił się od starego adwokata. Przeciwnie, im częściej obcował z ludźmi z prefektury, im bliżej poznawał to życie jakie wiedli i sprawy, któremi byli pochłonięci, tem bardzej utwierdzał się w mniemaniu, że ludzkie życie nader jest kruche, że zbrodnia nie jest rzeczą tak wyjątkową, jak nam się wydaje.

Urzędnicy policyjni wszyscy odnosili się do niego życzliwie i chętnie z nim gawędzili. — Opowiadali mu wiele wypadków, w jakich brali udział, jakie udało im się rozwiązać pomyślnie, lub wobec których byli bezsilni — żaden z nich jednak nie chciał z nim omawiać bliżej sprawy Jana Dampier, — żaden nie wyrażał nawet domysłów swoich i nie zdradzał środków, jakie zostały przedsięwzięte dla odszukania tego człowieka. Miał też możność poznania niechęci władz do prasy i do prywatnych agentów — mimo to nie rezygnował ze swych planów.

* * *

Pan Stephens wyjechał z Paryża wczesnym rankiem. Przed wyjazdem jednak odbył on jeszcze poważną konferencję z senatorem.

— Pan był więcej niż dobry, panie senatorze, dla pani Dampier — rzekł Anglik z powagą — tak dobry, iż czuję się w obowiązku wyjawić panu to, co ja osobiście myślę o tej sprawie.

Amerykanin odwrócił się i spojrzał bystro na swego towarzysza.

— Będę panu niezmiernie wdzięczny za szczerość.

Już poprzednio rodzina Burtonów usiłowała dyskretnie nakłonić pana Stephensa do szczerego i wyraźnego sformułowania swej opinji, ale nadaremnie. Prawnik unikał zawsze jasnego wyrażenia swego zdania.

— Tak — dla mnie zniknięcie Jana Dampier jest raczej bolesne niż tragiczne. Według mnie ten człowiek zniknął własnowolnie — uciekł i ukrył się. Przyczyn, dla których to zrobił, nie rozwikłamy nigdy.

— Z tego wnoszę, że pan niema dobrego wyobrażenia o Janie Dampier.

Prawnik zawahał się, ale po chwili odparł szczerze:

— A więc tak, nie mam o nim zbyt dobrego wyobrażenia. Wykazał w całej sprawie małżeństwa i w kwestji materjalnej karygodne niedbalstwo. Nie mam zaufania do takich ludzi. Przyznaję, że był szalenie rozkochany, potrafił nakłonić tę dziewczynę do natychmiastowego małżeństwa — po dwutygodniowej ledwie znajomości. Zachowywał się tak, jakby bał się ją utracić, a to przecież śmieszne, jeżeli zna się Nancy cokolwiek — niema na świecie wierniejszego nad nią serca. Przyznaję, że wolałbym był wydać ją za mąż za jakiegoś poważnego obywatela, niż za artystę, zamieszkałego w Paryżu.

— Pan nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do miłości, panie Stephens!...

— Istotnie — odparł prawnik z uśmiechem — sprawia ona więcej zamieszania na świecie, niż wszystko inne razem wzięte. Wróćmy jednak do pani Dampier. Prawda, że to czarująca kobieta?

Tu Anglik rzucił na swego towarzysza szybkie i badawcze spojrzenie, ale senator odparł serdecznie:

— Ach! czarująca i prześliczna...

— Miała też duże powodzenie mimo młodych lat. Nikt jednak nie zdobył jej serca, póki się nie zjawił ten brzydki, duży artysta. Za moją namową zaasekurował się on na życie. Uważałem, że jeżeli Nancy ma majątek, to i on powinien coś wnieść w małżeństwo, tembardziej, że ona żądała, by w razie jej śmierci, on został jej sukcesorem — pan wie, jakie to często ' wają kobiety.

— Pan zdaje się dopatruje się jakiegoś związku między zniknięciem Jana Dampier a posagiem jego żony?

— Nie, dopatruję się tylko karygodnego lekceważenia tych spraw. On tak postępował, jakby wiedział, że małżeństwa to trwać nie będzie

— Ale jeszcze jedna sprawa, panie Stephens, jak pan tłomaczy sobie różnicę w opowiadaniu wypadków krytycznej nocy, zachodzącą między panią Dampier a Poulainami?

— Nic z tego nie rozumiem. Gdybym nie znał Nancy od dziecka, łatwiejbym znalazł hypotezę, bo wiem do czego zdolne są kobiety pod wpływem cierpienia lub próżności. Sądziłbym, że wymyśliła całą tę historję na tle zniknięcia męża. Ale Nancy... u niej to niemożliwe. Nie jest zdolną do kłamstwa.

Tu prawnik spojrzał na zegar kolejowy.

— Mam zaledwo parę minut czasu — zawołał. — Pragnę jednak wyrazić panu raz jeszcze, jak do głębi oceniam pańską dobroć; następnie— jest jeszcze jedna rzecz, którą powinienem powiedzieć...

Urwał, a stara, poczciwa jego twarz przybrała wyraz zmieszania:

— Mój drogi panie, pragnąłbym panu udzielić maleńkiej rady...

Zawahał się, a potem ciągnął z determinacją:

— Gdybym był na pańskiem miejscu, wyjechałbym jak najśpieszniej do Ameryki. Wiem że ta smutna sprawa zepsuła państwu cały pobyt w Paryżu. Sam mam dzieci i rozumiem, że takie zaabsorbowanie się cudzem nieszczęściem nie jest wskazane ani dla pana Geralda, ani dla panny Daisy.

Amerykanin doznał uczucia głębokiego zdziwienia, słysząc te życzliwe rady. Co właściwie pan Stephens chciał wyrazić swem uroczystem przemówieniem?

— Tak — rzekł po chwili — pójdę za pańskiemi wskazówkami, pan ma rację, szczególniej Daisy na tem ucierpiała. Przez tyle tygodni nie miała ani ruchu, ani powietrza... Zaraz dziś pomyślę o powrocie.

— Cieszę się, słysząc to — zawołał pan Stephens z większą radością i ulgą w głosie, niżby tego wymagały okoliczności.

W tej chwili rozległ się głos konduktora:

— *Messieurs, mesdames, en voiture s'il vous plait, en voiture!*

(Ciąg dalszy nastąpi)

Popierajmy przemysł krajowy.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolesta. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.